



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 85.

Wągrowiec, środa dnia 26 października 1927.

Rok II.

O polskie szkoły na Wołyniu

Łuck, 24. 10. Pomimo żywiołowych protestów całego społeczeństwa polskiego, które postanowiło bronić polskości szkół kresowych, przymusowa nauka „ukraińskiego” rozpoczęła się już w paru szkołach średnich na Wołyniu. W związku z tem dochodzi do scen wprost wstrząsających.

Onegdaj w gimnazjum państwowym w Łucku w klasie 3 na pierwszej godzinie języka „ukraińskiego” młodzież na zadawane jej przez nauczyciela pytania, nie odpowiadała. Cała godzina przeszła prawie na milczenie. Przy końcu lekcji młodzież powstała ze swych ław i chóralnie odśpiewała „Rotę”.

Zajęcie to wywołało ogromne wrażenie w całym mieście. W tych dniach odbędzie się w Równem ogólny zjazd delegatów polskich zrzeszeń rodzicielskich z całego Wołynia. Na zjeździe rodzice mają zająć zdecydowane stanowisko wobec zarządzeń władz wprowadzających język „ukraiński” do szkół polskich na Wołyniu. Żanosi się na bojkot godzin języka „ukraińskiego”.

Warszawa, 24. 10. Pisma podają zestawienie dotychczasowych zarządzeń min. Dobruckiego, wymownie ilustrujące jego politykę szkolną na kresach. Oto garść faktów:

1. wprowadzenie obowiązkowego nauczania języka „ukraińskiego” we wszystkich szkołach średnich dla młodzieży wszystkich narodowości na Wołyniu;

2. przyjęcie z powrotem znacznej liczby nauczycieli Ukraińców, zwolnionych przez paru laty za antypaństwową działalność;

3. udzielenie przez min. Dobruckiego praw państwowych trzem gimnazjom prywatnym „ukraińskim” w Krzemieńcu, Równem i Łucku — tym samym gimnazjom o których p. Bartel na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dniu 25 listopada 1926 r. powiedział, że „gdyby były polskie, kazaliby je zamknąć natychmiast, nie uczynię tego jednak, aczkolwiek byłoby to uzasadnione”, albowiem jak w temże przemówieniu stwierdził, tolerowano w tych gimnazjach kolportaż broszur komunistycznych;

4. min. Dobrucki zapewnił delegację ukraińską, że kandydatury Ukraińców w administracji szkolnej będą traktowane tak samo jak inne i zapowiedział dopełnić przez mianowanie we wrześniu r. dwóch Ukraińców wizytatorami szkolnymi a trzeciego inspektorem szkolnym.

Za rozpoczęcie tej polityki ukraińsko - filskiej padł ofiarą w postaci votum nieufności Sejmu i dymisji minister „sanacyjny” p. Sujkowski, za przeciwstawianie się jej poniósł śmierć z rąk ukraińskich rok temu kurator szkolny lwowski, ś. p. Sobiński, którego pamięć manifestacyjnie uczcił 19 bm. cały Lwów. I tę to właśnie politykę kontynuuje min. Dobrucki...

Pierwszy zawód konserwatystów

Warszawa, 25. 10. W niektórych kołach mówią że minister rolnictwa Niezabytowski w niedługim czasie postawi stanowczo kwestję reformy rolnej i domagać się będzie powiększenia obszaru ziemi uprzemysłowionej 550 000 ha na 800 000 ha., a także zmiany metody postępowania Ministerstwa reform rolnych.

Zapaść też mają decyzje, które będą miały wpływ na całą linię polityczną rządu.

O zamiarze zjednoczenia Ministerstwa rolnictwa z Ministerstwem reform rolnych słyhać było już oddawna. W ten sposób zamierza się ustalić politykę rolną.

Nie wydaje się nam jednakże prawdopodobne, ażeby teraz, w przededniu wyborów, rząd zdecydował się na krok tak ważny i zmienił postępowanie w kwestji reformy rolnej. Byłoby to zbyt ryzykowne. Owszem, w Wilnie zaszedł inny wypadek, który właśnie kołom konserwatystów i ziemian dał wiele do myślenia.

Oto u szefa bezpieczeństwa województwa wileńskiego, Kirbikilisa, przy udziale szefa bezpieczeństwa województwa nowogrodzkiego, Jareckiego, odbyła się narada przedstawicieli ugrupowań sanacyjnych i radykalnych, tudzież P. P. S.

Pominąwszy już znamienne okoliczności, że politykę prowadzi szef bezpieczeństwa publicz-

nego i wspólnie z przedstawicielami stronnictw omawia zbliżające się wybory oraz układa ewentualny blok wyborczy, zaznaczyć wypada, że na zebraniu tem znaleźli się również i federaliści, prezydent miasta Wilna, wybrany głosami P.P.S. i mniejszości, oraz czołowi sanatorzy — słowem centrolew.

Zrozumiałe są więc żale konserwatystów wi-

leńskich, którzy o przebiegu rokowań zostali poinformowani po zebraniu, na które nie otrzymali zaproszenia. Wskutek tego „Słowo” nawołuje ziemiaństwo do odpowiedniego przygotowania się.

Jesteśmy przekonani, że to nie pierwsze i nie ostatnie rozczarowanie zachowawców tłómaczy się zbyt łatwym poddawaniem się oportunistom.

Obchód 9-ej rocznicy niepodległości

Warszawa, 24. 10. P. wiceprezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel rozesłał do wszystkich ministrów okólnik następującej treści:

W dniu 11 listopada 1927 państwo polskie obchodzić będzie 9-tą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i odzyskania niepodległości. Doniosłość tego pamiętnego dnia winna znaleźć swój wyraz w uroczystych i podniosłych obchodach, na które złożą się udekorowanie gmachów rządowych i możliwe prywatnych flagami o barwach narodowych, uroczyste nabożeństwa, obchody wojskowe, pogadanki okolicznościowe. W uroczystościach i obchodach winni wzięść udział w szerokiej mierze funkcjonariusze państwowi wszys-

tkich działów i w tym celu porozumieć się wcześniej z przedstawicielami rządu t. j. wojewodami i starostami. Wobec powyższego uważam za wskazane zwolnić w tym dniu funkcjonariuszów państwowych i młodzież szkolną od normalnych obowiązków, pozostawiając dzień 11 listopada 1927 r. (piątek) wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych oraz szkołach i upraszam p. ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu ścisłego wykonania niniejszego zarządzenia we wszystkich podległych mu władzach i urzędach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

B. kronprinz zapowiada powrót Wilhelma na tron cesarski

Berlin, 24. 10. Radykalny dziennik poniedziałkowy „Montag Morgen” zamieszcza wywiad, jaki b. niemiecki następca tronu udzielił przedstawicielowi „Continental Press Agence”. „Montag Morgen” oświadcza, że b. następca tronu, który zachował się dotychczas z rezerwą i taktownie, nie afiszując się w Niemczech, tym razem przez udzielenie tego wywiadu popełnił niesłychany nietakt, który będzie musiał wyrzucić w cały Niemiec duże wrażenie.

W wywiadzie tym b. kronprinz oświadczył m. in., że idea monarchistyczna w Niemczech jest silniejsza aniżeli świat sądzi. Nadejście dzień, w którym jego ojciec, b. cesarz Wilhelm wróci ze swego wygnania i w uroczystym pochodzie przejdzie ulicą Unter den Linden do dawnego zamku cesarskiego i tam powita go Hindenburg,

szczęśliwy, że będzie mógł zająć odpowiednie miejsce przy tronie, aby być niejako prawą ręką swego cesarza w olbrzymim dziele przywrócenia Niemcom ich dawnego stanowiska w gronie czterech pierwszych mocarstw świata. Dalej b. kronprinz oświadczył, iż uważa, że Niemcy zmierzają właśnie do umożliwienia powrotu cesarza i zapowiedział przyszły rozdział stanowisk we wskrzeszonej monarchji. Gen. Ludendorff i gen. Mackensen mają zająć poważne stanowisko u boku cesarza, ks. Ruprecht zaś ma wstąpić na tron bawarski. B. następca tronu w końcu wywiadu oświadczył, że b. cesarz Wilhelm w Doorn myśli dzień i noc o nowym mocarstwie niemieckim i żywo interesuje się wszelkimi wiadomościami z Berlina.

Przeciw sabotażowi niemieckiemu wobec planu Dawesa

Paryż, 24. 10. „Temps” zajmuje się zapowiedzianą podróżą kanclerza Marxa i ministra Stresemanna do Wiednia przyczem polemizuje z wywodami pewnego polityka niemieckiego, ogłoszonymi przed paru dniami w „Neue Freie Presse”. Polityk ten zapewniał, że podróż obu mężów stanu nie powinna być uważana za manifestację na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec. Zapewnieniu temu należy, jak pisze „Temps” wierzyć, tembardziej, że jasna polityka kanclerza austriackiego okazuje zrozumienie dla możliwości i niemożliwości obecnej chwili. Dr. Seipel nie dałby się z pewnością wciągnąć w awanturę, która ze względu na sytuację obecną nie miałaby widoków powodzenia.

Dziwnem jednak się wydaje — pisze dzien-

nik — że we wspomnianym oświadczeniu polityka niemieckiego jest mowa o tem, iż kwestja przyłączenia Austrii do Niemiec nie może być poruszana, zanim nie wyjaśni się sytuacja polityczna na Bałkanach. Łączenie kwestji „Anschlusses” z sytuacją polityczną na Bałkanach daje dużo do myślenia.

Polityk ów twierdzi również, że w poszczególnych państwach sukcesyjnych słabnie opór przeciwko przyłączeniu Austrii do Niemiec. „Temps” zaprzecza temu. Mała Ententa sprzeciwia się nadal stanowczo przyłączeniu, a także i Włochy nie dopuściłyby do powrotu hegemonji Niemiec w Europie środkowej, nawet za cenę kompensat na rzecz ekspansji Włoch na Bliskim Wschodzie.

Przed zwołaniem sesji budżetowej

Warszawa, 24. 10. Z kół, zbliżonych do rządu, zapewniają w dalszym ciągu, iż rząd zamierza zwołać parlamentarną sesję budżetową, w terminie, przewidzianym konstytucją, t. j. z końcem października.

Dnia 31-go bm. rząd, według tych pogłosek, zamierza przedstawić Sejmowi projekt ustawy

uzupełniającej budżet na rok 1927/1928, oraz budżet państwa na rok 1928/1929. Pierwsze posiedzenie Sejmu mogłoby się odbyć dnia 3-go listopada.

W związku z pierwszym czytaniem budżetu ma przemówić z trybuny sejmowej pan minister skarbu Czechowicz.

Germanizowanie Śląska Opolskiego

Opole, 24. 10. Ze stanowiska kierownika szkolnictwa na Śląsku Opolskim ustąpił radca szkolny dr. Maskus, na jego miejsce zaś przyszedł dr. Weigel. Dr. Maskus pozostawił po sobie pamięć ohydnygo ucisku, jaki stosował względem polskich szkół.

Następca jego dr. Weigel w mowie wystosowanej do nadprezydenta prowincji opolskiej, zapowiedział, że będzie się usilnie starał dzieło swego poprzednika nie tylko utrzymać, lecz w duchu jego jeszcze bardziej pogłębiać.

Echa wypadków poznańskich

Warszawa, 22. 10. O wypadkach poznańskich stolica została powiadomiona obszernie przez „Gazetę Poranną Warszawską” i nieco krócej przez „Kurier Warszawski”.

Prasa sanacyjna sprawę tę przemilczała. Dopiero w piątek w południe pojawiły się informacje Pata, tendencyjnie oświetlające zajścia. Zarówno „Kurier Czerwony” jak i „Przegląd Wieczorny” winę zwalają na miejscowy zarząd Obozu Wielkiej Polski. On to bowiem miał zwołać wiec, a po wiecu rzekomo wezwać do zorganizowania pochodu. Pisma te insynuują OWP, że on przygotował demonstrację i ją sprowokował.

„Głos Lubelski” tudzież we Lwowie „Słowo Polskie” i żydowska „Chwila” chciały wydać dodatki nadzwyczajne o zajściach, jednak dodatki te zostały skonfiskowane. Skonfiskowano również „Wiek Nowy”.

W piątek wieczorem na walnym zebraniu Związku Ludowo-Narodowego uchwalono rezolucję, za pośrednictwem, której „zebrani imieniem szerokiej opinii Lwowa i Wschodniej Małopolski przesyłają wyrazy uznania i podziwu dla męskiej i godnej kresowego miasta postawy społeczeństwa poznańskiego, widząc w tem objaw coraz silniejszego łączenia się opinii narodowej wobec grożących Polsce niebezpieczeństw”.

Zasiłki dla pracowników państwowych

Warszawa, 23. 10. Od paru tygodni zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych zabiega bezskutecznie o audjencję u wicepremiera Bartla, chcąc uzyskać zrealizowanie jego przyrzeczeń z dnia 6. 9. rb. w sprawie wypłacenia jednorazowego zasiłku dla kontraktowych pracowników państwowych.

Przed tygodniem sekretarz p. Bartla skierował delegację do ministra Czechowicza, który jej również nie przyjął. Odmowę audjencji tłumaczono brakiem czasu wskutek toczących się pertraktacji o pożyczkę zagraniczną (choć inne delegacje przyjmowano). Sytuacja nie zmieniła się i po podpisaniu pożyczki, gdyż wyznaczona na dzień wczorajszy audjencja u wicepremiera Bartla także nie doszła do skutku, tym razem z powodu posiedzenia Rady Gabinetowej.

Wobec powyższego lekceważenia urzędników państwowych współpracownik „Gazety Porannej Warszawskiej” zwrócił się do jednego z wybitnych członków Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, który oświadczył, że postępowanie przedstawicieli rządu zmierza do unikania wszelkiego kontaktu z urzędnikami, gdyż trudno wytłumaczyć sobie to odsyłanie od Anasza do Kajfasza.

Sześć tygodni jest wystarczającym chyba czasem na skonkretyzowanie zarówno samej sprawy, jak też na wyznaczenie terminu audjencji.

Straszny wypadek

Częstochowa, 22. 10. Wskutek zerwania się założonej w niewłaściwy sposób anteny radiowej, drut anteny spadł na przewodniki elektryczne o wysokim napięciu, prowadzące do fabryki łóżek Goldmanna, drugim końcem okręcając się dokoła szyi służącej Goldmanna, 42-letniej Franciszki Bolory. Wskutek porażenia prądem nieszcześliwa kobieta poniosła śmierć na miejscu.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

Wprawdzie już stary zwyczaj i przepis, iż panny i mężatki nie powinny pokazywać się mężczyznom, lecz trzymać się zupełnie na ustroniu, dużo stracił ze swej surowości; gdy teraz tylko zakrywają zawsze część twarzy zasłoną przed oczami mężczyzn, wszakże niema tu jeszcze takiego zbliżenia między dwiema płciami, jak u nas. Ba! np., wszelkie zetknięcie się mężczyzny i kobiety, dopóki nie przyjdzie do wzajemnych pewnych stosunków towarzyskich, nie są w Turcji wcale znane; przynajmniej na balach, gdy te mają miejsce szczególnie w ambasadach, biorą udział tylko zupełnie liberalne Turczynki, które nie są rodem z Turcji.

Ze Turczynki wogóle jednak, patrząc się na życie domowe cudzoziemców i coraz więcej się zniem obznajmując, marzą o podobnym powiększeniu ich swobody i że korzystają z wszelkiej okazji, jaka się nadarzy, do przekraczania swoich surowych przepisów, jest rzeczą bardzo naturalną! Mają tę przytem wielką dogodność, że mogą na zebraniach ukazywać się zastonięte, że często mogą się nie pozwolić widzieć, podczas gdy one tych z którymi się spotykają lub rozmawiają, widzą i dokładnie ich poznawać mogą.

Dwaj jeszcze dość młodzi panowie w czarnych ubiorach, tak, że tylko ciemno czerwony fez na głowie zdradzał, że to są Turcy, stali, cicho ze sobą rozmawiając, w pobliżu gustownie ubranego kiosku,

Bolszewickie gruszki na wierzbie

Moskwa, 22. 10. Z okazji 10-lecia istnienia władzy sowieckiej do Leningradu, jako kolebki przewrotu bolszewickiego, zwołana została sesja C. K. W. Związku Sowietów. Sesja ta rozpoczęła się w sobotę dnia 15 bm. Sekretarz C. K. W. Ogłanow zaproponował przyjęcie manifestu, który został jednogłośnie przez sesję C. K. W. zaaprobowany.

Manifest ten określa istotę władzy sowieckiej jako dyktaturę proletariatu, podaje uprawnienia włościactwa w kierunku władania ziemią, stwierdza wprowadzenie nowej polityki ekonomicznej, stwarzającej prawne podstawy dla handlu i przemysłu prywatnego, podkreśla istotę upaństwowienia życia gospodarczego Związku Sowietów, wreszcie ustala również linię polityczną państwa sowieckiego wobec tendencji antysowieckich emigracji rosyjskiej. Jako konkluzję manifest ustala 10 punktów.

M. in. C. K. W. Związku Sowietów postanawia w związku z 10-leciem rewolucji październikowej zapewnić robotnikom przemysłowym przejście od 8 do 7-godzinnego dnia pracy, powiększyć o 50 milionów rubli w porównaniu z r. ub. sumy budżetowe, przeznaczone na walkę z kryzysem mieszkaniowym, zwolnić dodatkowo od podatku gruntowego 10 proc. gospodarstw chłopskich, oprócz 25 proc. zwolnionych już dawniej od tego podatku, zwolnić od różnych zaległości z tytułu pożyczek, nieuiszczonych podatków etc., względnie zredukować te zaległości poszczególnym kategorjom ludności wiejskiej, zastosować środki pomocy dla drobnych gospodarstw, wyłączyć z obowiązujących kodeksów karnych republik związkowych zastosowanie kary śmierci jako środka obrony społecznej dla wszystkich spraw oprócz spraw, dotyczących przestępstw przeciwko państwu, przeciwko armii i przestępstw bandytyzmu zbrojnego, polecić prezydum C. K. W. Związku Sowietów zlagodzić ustanowione wyrokami sądowymi lub w drodze administracyjnej zarządzenia obrony społecznej (kary) w stosunku do wszystkich osadzonych z wyjątkiem czynnych członków partii politycznych, których celem jest obalenie ustroju sowieckiego, szkodliwych marnotrawców, oraz łapowników.

Zmiany w gabinecie

Warszawa, 22. 10. Zkół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że rząd zamierza wprowadzić zmiany w gabinecie. Mianowicie ma być powołane do życia ponownie ministerstwo zdrowia publicznego. Ministrem zdrowia ma być mianowany dotychczasowy minister spraw wewnętrznych generał-lekarz Składkowski. Jego stanowisko ma zająć twórca liczników, min. Miedziński.

Resort poczt i telegrafów proponowano poślanca Praussowej (P. P. S.), lecz pani Praussowa przyjęcia tej teki odmówiła.

Zwołanie sesji budżetowej parlamentu?

Warszawa, 22. 10. Wczorajsza Rada Gabinetowa zajmowała się budżetem. Jak donoszą pisma rządowe budżet ustalono na 22.300 milionów złotych. Wynika z informacji prasy rządowej, że rząd ma zamiar zwołać sesję budżetową Sejmu i Senatu niebawem najpóźniej 3 listopada br.

przy którym gorzały dwa wielkie płomienie gazowe. W kiosku tym podawano sorbety, ulubiony w Turcji napój chłodzący, rodzaj limonady i dwaj panowie już się nim także raczyli.

— I tu także na każdy krok nasz zwrócona będzie uwaga, Hamidzie — rzekł starszy stłumionem głosem.

— Wiem to od dawna Muradzie. A gdzieżby na nas nie zwracano uwagi i nas nie strzeżono? Ja się już teraz o to nie troszczę!

— Nie daje mi spokoju! — odpowiedział Murad smutno — nie czuję się już nigdzie ukrytym!

— Trzeba starać się rozerwać — rzekł, jak się zdawało, więcej flegmatyczny, chudy Hamid — jednak kto jest ta dama cudzoziemka, która się zbliża do nas w cieniu drzew?

— To jest dama Angielka, która jest z wizytą u posła i przed chwilą rozmawiała z sułtanem — odrzekł Murad, synowiec sułtana Abdul Azisa, swemu bratu, księciu Abdul Hamidowi.

— Tak wygląda, jakby miała do nas jakąś prośbę lub chce nas ostrzedz, gdyż zdaje się ukrywać w cieniu drzew! Jednak znasz moją niechęć dla cudzoziemców — rzekł Hamid z cicha — ja się oddalę gdyż cudzoziemskich kobiet ścierpieć nie mogę!

Hamid wszedł do kiosku, podczas gdy Miss Sara Stradford ostrożnie się oglądając, jakby chciała zostać niedostrzeżoną, zbliżała się do księcia Murada, którego adjutant stał na boku i rozmawiał z urzędnikiem seraju, który zdawał się być wystanym na czaty. Książę Murad, który dobrze teraz poznał, że przedstawiona mu znakomita dama chce mu udzielić jakąś wiadomość, porucił swemu adjutantowi, by szpiega trzymał w pewnym oddaleniu i postąpił ku

Zatem kadencja ciał ustawodawczych musiałaby być przedłużona do chwili załatwienia budżetu.

Warszawa, 22. 10. Poszczególne Ministerstwa wykończyły już projekty nowych preliminarzy budżetowych które w dniach najbliższych mają być oddane do druku. Należy się spodziewać wniesienia ich do Sejmu w końcu października. Ogólna suma budżetowa wynosi 2,270 milionów złotych.

Spalone zwłoki czworga dzieci

Drezno, 21. 10. Dzisiaj po południu w altanie jednego z ogrodów miejscowości kuracyjnej Dölzschenu znaleziono zwłoki czworga zwęglonych nie do poznania dzieci.

Według dotychczasowych dochodzeń bawiące się w ogrodzie dzieci dostały się przez okno do zamkniętej altany i znalazły tam maszynkę spirytusową, zaczęły się nią bawić.

Przy zapalaniu maszynki zajęły się polane spirytusem wysuszone drzewo, z którego ogień przeniół się wkrótce na całą altanę.

Zbrodnia w tym wypadku jest wykluczona.

Ohydne ojcobójstwo w Kubowie

Przed trzema laty spokojna miejscowość Kubowo w powiecie międzychodzkiem poruszona została do głębi zabójstwem czy też morderstwem, jakiego dokonano na właścicieli zagrody, gospodarzu Klingem.

Rano dnia 23 listopada 1924 r., gdy domownicy wstali do zwykłych swych zajęć, oczom ich przedstawił się straszny widok. W jednym z pokoi w kałuży krwi leżał skulony trup Klingego.

Na miejsce zagadkowego wypadku przybyła natychmiast policja oraz komisja sądowo-lekarska. Wstępne dochodzenia obciążły 32-letniego syna zamordowanego, Henryka Klingego, którego też aresztowano i postawiono przed sądem pod zarzutem ojcobójstwa.

Proces odbył się dnia 2 kwietnia 1925 r. w sądzie okręgowym w Poznaniu.

Ponieważ Klinge, korzystając z niewyjaśnionych sytuacji, wyparł się winy a świadkowie, przeważnie członkowie bliższej i dalszej rodziny oskarżonego, korzystając z par. 51 proc. karnej, częściowo odmówili zeznań, są, pozabawiony dowodów rzeczowych, uwolnił oskarżonego.

Dopiero obecnie do miejscowego posterunku policyjnego przybyły siostry Henryka Klingego, Lota i Klara, i złożyły następujące zeznanie:

„Morderstwa na ojcu naszym dokonał brat Henryk. Ohydny czyn ten zamilczaliśmy jedynie z obawy, gdyż brat groził, że w razie wyjawienia mordercy, zemści się na nas. Dręczone wyrzutami sumienia, nie możemy nadal ukrywać prawdy i przybyliśmy, aby wskazać mordercę.

Na podstawie tych rewelacyjnych zeznań aresztowano Henryka Klingego, który dopiero przed sędzią śledczym, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do strasznego czynu.

Mianowicie krytycznej nocy podszedł do łóżka ojca, obudził go ze snu i wywabwszy pod jakimś pozorem do innego pokoju, celnym wystrzałem z browninga położył trupem na miejscu. Do morderstwa tego — jak twierdzi — skłoniło go znęcanie się ojca nad matką.

Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie i będzie rozpatrywana w sądzie okręgowym przed III izbą karną.

Czytajcie „Głos Wągrowiecki”

damie kilka kroków... jednakże Miss Sara Stradford zdawała się znać wszystkie stosunki i na wszystko zwracała uwagę, co się około niej działo!

Zamiast rozpocząć z księciem Muradem otwartą rozmowę, kiwnęła skrycie i poufale ręką, prosząc go, by się do niej nie zbliżał.

— Tylko jedno słowo, mój książę — szepnęła spiesźnie — pana pilnują i dla tego jedno tylko teraz mogę mu powiedzieć: mały książę Saladyn żyje, jednak jest w niebezpieczeństwie! Szukaj środków i drogi do odnalezienia go! Do widzenia, mój książę!

— Dzięki ci, za twoją wiadomość, Miss Stradford — miał czas jeszcze książę Murad z cicha odpowiedzieć, poczem piękna Angielka szybko się oddaliła.

Zdawało się, że nikt nie zauważył tej krótkiej rozmowy, tak przynajmniej myślał sobie książę — a jednak spotkanie to widziały dwie w niewielkiej odległości stojące osoby: Sadi i Hassan!

Trzej przyjaciele, z uprzedzającą grzecznością powitani przez posła, zeszli się z sobą na uroczystości ogrodowej i Sadi wszystko z ciekawością podziwiał. Następnie Zora powoli się od nich odsunął i Hassan wynurzył Sademu swe przekonanie, kiedy przechodzili pięknie oświetloną aleją, że Zora szuka swej znajomej ze statku.

Tak rozmawiając ze sobą przyjaciele, przeszli jedną z bocznych alei i skoro się zbliżyli do końca takowej, znaleźli się na nieco wyniosłym punkcie ogrodu, z którego mogli widzieć znaczną część tegoż i podziwiać wokoło roztaczającą się wspaniałość.

Nagle Hassan tracił zlekka swego towarzysza i pokazał na bliskie niezbyt wysokie zarośla.

— Czy widzisz? — szepnął.

— Miałeś rację, mój zacny Hassanie... Zora

Katastrofa samochodowa pod Mogilnem

W sobotę, w godzinach popołudniowych wydarzył się pod Mogilnem straszny wypadek samochodowy, wiadomość o którym głęboko wstrząsnęła całem miastem.

Szosa z Mogilna do Mokrego jechało auto, w którym oprócz szofera znajdowały się trzy osoby; Julian Perkowski, właściciel hotelu „Viktoria” w Mogilnie, pośrednik handlowy Kierejewski, również z Mogilna, oraz trzeci pasażer, którego nazwiska narazie nie ustalono. Panowie ci jechali do Mokrego w celu kupna pewnego większego obiektu handlowego.

W pobliżu Mogilna pod Suchorzewem z niewiadomych dotychczas przyczyn połamano się nagle wszystkie szprychy jednego koła. Następstwa były straszne. Koło momentalnie spadło z osi, a będący w pełnym biegu samochód, na skutek utraconej równowagi, runął ze straszną siłą do przydrożnego rowu i przewrócił się, przyniatając podróżnych.

Z nieszczęśliwego wypadku wyszedł obronną ręką jedynie szofer, który odniósł lekkie obrażenia naskórka. Na miejscu zabity został p. Perkowski; p. Kierejewski zaś odniósł b. ciężkie obrażenia cieleśne i prawdopodobnie utracił jedno oko. Trzeci pasażer wyszedł z katastrofy z lekkimi ranami. Auto uległo zniszczeniu.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska celem ustalenia przyczyn strasznej katastrofy.

Zderzenie na kolei podziemnej

Nowy Jork, 22. 10. Na tutejszej kolei podziemnej przepełniony pociąg pospieszny wjechał na stojący na stacji, również przepełniony pociąg osobowy.

W ostatnim wozie najechanego pociągu dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia, około 24 osób pokaleczenia od odłamków szkła.

Powstała panika, którą rychło uspokojono przez szybkie otwarcie drzwi wagonów.

Przyczyną wypadku był defekt w hamulcach.

Morski rekord sportowca polskiego

W tych dniach przybył do Gdańska polski żeglarz-sportowiec, kapitan marynarki handlowej, Konrad Pruszyński, na miniaturowej żaglówce „Vega”, mającej 4 m. długości i około 7 m. kwadr. powierzchni żagla. Na tej łupinie zbudowanej własnoręcznie, kapitan Pruszyński przebył, we wrześniu drogę Wisłą z Warszawy do Gdyni następnie morzem do Rugji i Szczecina, skąd powrócił do Gdańska na pokładzie parowca. Po drodze odbywał kpt. Pruszyński samotnie. Na zawalew szczecińskim nagły i gwałtowny wiatr strząsnął maszt, czego śmiały żeglarz omal nie przypłacił życiem; rozpiawszy jednak żagiel na prowizorycznym maszcie z wiosła, zdołał dobić do brzegu. Cała podróż trwała 2 tygodnie i stanowi swego rodzaju rekord podróżnictwa morskigo.

Dobry sposób dla naszych pań

Każda z pań ma wśród swoich rzeczy wiele kawałków materji, pochodzących z resztek sukni, firanek i t. d. Każdy kawałek z osobna za mały jest ażeby można użyć go praktycznie, posorto-

wane jednak i gustownie połączone według kolorów i gatunków, służyc mogą do oryginalnego ozdobienia mieszkania.

Wyberzmy naprzód kawałki płótna, wełny, aksamitu i potnijmy je w figury geometryczne. Wyciętą z papieru formę, owalną lub okrągłą, pokryjmy całkowicie kawałkami i złączmy je do-branym do całości jedwabiem. Usuńmy potem papier i oto wierzch do poduszki gotowy.

Z jedwabnych resztek otrzymamy w ten sposób przykrycie na stolik, komodę lub toaletkę. Tu jednak należy do efektu dodać jedwabną frendzlę lub koronkę.

List Antka Plecibajskiego

Szanowny Panie Redatorze!

Zima już prawie na karku a mnie przez sufit świeższe powietrze wchodzi.

Wie Pan, Panie Redaktorze, że to jest bardzo zdrowo, zresztą ja to takie wytrwałe człowieczysko, że ani się mrozu nie boję.

Nie dawno temu (nie pamiętam jakiego dnia) rano, gdy się przebudziłem, to aż strach mnie wziął, bo całe wąsisko miałem oszroniałe. Krzyczę wtedy co mogę, by Staś rozniecił trochę ognia, lecz Staś ani drgnął, (bo dopiero nad ranem ze zmówin wrócił), więc nic mi nie pomogło; sam wstałem, napaliłem w piecu, poczem ogrzewałem wąsy i po chwili narobiłem w naszym gabinecie wielkiej pary, bo wąsy się przypiekły, a przy tej sposobności i fryzjer 30 groszy zarobił.

Gdy od fryzjera wrócił, to Staś już siedział na łóżku i szeroko rozglądał się po stancji a gdy mnie zobaczył, to się biedaczysko przeląkł, bo nie mógł mnie poznać.

W taki to sposób pozbyłem się wąsów po prostu za darmo, a nawet ze stratą.

Wie Pan Redaktor, ja myślę, że to wszystko się powetuje, bo moja przyjaciółka Lucylla obchodzi uroczystości poraz czterdziesty swoje imieniny i to nie długo, bo w ostatnim dniu tego miesiaca.

Przyznam się otwarcie, że największy kłopot mam o to, bym się za mocno nie „zawiał”, bo to teraz dla „zawianych” jest sytuacja bardzo zaostrożona. Co prawda, to Staś Pięścioczacki, będzie tam też obecny, więc myślę, że tak źle nie będzie, a przedewszystkiem Staś obiecał być na przeciąg kilku tygodni abstynentem od ostrych napoi, to też dla mnie lepiej, jednakowoż ja jemu nie wierzę za mocno, bo przypadkowo nie dotrzyma słowa...

Wszystko jedno, niech będzie co chce, lecz ja chwilowo martwić się nie będę, bo może wszystko pójdzie gładko.

Teraz rozmyślam nad jedną ważną sprawą, a mianowicie taką:

Przy parku dworcowym umieszczę jedną baterję od lampy kieszonkowej, rozciągnę druty i w ten sposób oświetlę cały park.

Mam tylko wielką obawę, by jaki fotografista nie zdjął tego całego przyrządzenia — do kieszeni.

Pan Redaktor myśli, że to może zbyteczne? Nie, nie, Panie Redaktorze, wszystko co ja robię, to jest nawet bardzo potrzebne. W tym wypadku chciałbym zrobić małą przysługę tym przyjeźdnym, którzy ostatniem pociągiem przyjeżdżają, bo właśnie w tym czasie to miejskie światło przestaje park oświetlać.

Tymczasem do widzenia się z Panem Redaktorem.

Z wysokim szacunkiem
Antek Plecibajski.

Gdzie jesteś panie policjancie?

pyta się p. „Estejko” w „Gazecie Wągrowieckiej”.

— Widać p. „Estejko”, że niedawno bawisz w naszym mieście, które się spodziewa kanalizacji, lepszego oświetlenia ulic i jeszcze wiele innych pożyteczności, ale tylko spodziewa.

Gdzie jesteś panie policjancie?

Każdy łobuz na ulicy ci to powie.

Możesz go widzieć zawsze tam, gdzie jest potrzebny lub nie.

Naprzykład u piekarza, któremu co drugi dzień zniżają cenę na pieczywo, choć młyny podwyższają cenę na mąkę, zjawia się policjant o godz. 6 min. 2 wieczorem i zapisuje go na karę za to, że sprzedaje chleb robotnikowi, który cały dzień pracuje i nie ma czasu przed godz. 6-tą, poczynić potrzebny zakup chleba.

Gdy złodzieje okradają biednych obywateli na ulicy Poznańskiej, to policji ani śladu.

Radzę więc pp. złodziejom wybrać sobie inny teren do grasowania, naprzykład ul. Szeroką, gdzie zamieszkują najbogatsi obywatele naszego miasta. Wiecie więc pp. złodzieje, gdzie robić najlepsze interesa, a policja, gdzie chwycić opryszków, jeżeli pójdą za moją radą.

Więc jeżeli p. „Estejko” spotka takie szczęście i znajdziesz policjanta, to powiedz mu, że jeżeli idzie kontrolować cenniki, to powinien się najpierw poinformować o wysokości ustalonych cen.

Koniaczek.

Miód żywi i leczy

W zwykłych warunkach miód zaczyna osiadać mniej więcej w 12—15 dni po wytrząśnięciu, przyczem paruje aż do zupełnego stwardnienia czyli jeszcze około 3 tygodni.

Rodzaje kryształków miodowych. Miód przy osiadaniu tworzy albo kryształki, (które są grubsze lub drobniejsze), i wtedy zwie się miodem krupkowanym, albo też jednolitą, ciągnącą się masą, podobną do masła, w której nie widać kryształków; wtenczas nazywamy go masłowatym.

Miód ze słomianek.

Miód ze słomianek, wydobywany z plastrów przy pomocy wyciskania, nie jest ani tak piękny i wonny, ani tak czysty i zdrowy, jak miód, wytrąsany z plastrów ramowych, gdyż zawiera wszystko, co przypadkiem znalazło się w wylamanych plastrach: susz, pierzgę, brud z komórek trupy pszczoły, a częstokroć i czerw; prócz tego zaś, nie wiemy, czy bartnik nie wylamuje i nie wygniata plastrów brudnymi rękami, a do zlewania miodu zamiast czystego naczynia czy nie używa miednicy lub naczynia do zmywania garnków. Miód wytapiany jest jeszcze o tyle gorszy i brudniejszy od wyciskanego, że przy wytopieniu łączy się z nim pewna część wosku, giną zaś cząstki lecznicze i pewna ilość cząstek odżywczych, jak: inwertyna, olejki kwiatowe i witaminy. Zwykle pasiecznicy, gospodarujący w słomiankach, sprzedają miód wraz z plastrami żydom, którzy pszczoły zatrują, plastry zaś wraz z miodem, (zatrutym szkodliwymi ulotami), z trupem pszczelim, z pierzgą i czerwem wrzucają do beczek po śledziach, (a nawet po smarowidle), i u-ciskają razem, poczem wytapiają i oddzielają wosk, resztę zaś miesza z mąką i sprzedają „tanio”. Istnieją w naszej Ojczyźnie jeszcze dotychczas całe województwa, w których większość pasieczników w ten sposób odplaca się swym skrzydlatym pracownikom za ich pracowitość i skrzętność.

i cudzoziemka! — odrzekł z cicha Sadi.

Młody oficer szedł przez park, nie zauważywszy swoich dwóch towarzyszy i prowadząc ożywioną rozmowę z Angielką. Ona uśmiechała się do niego i zdawała się chętnie przyjmować jego grzeczności.

— I pan zauważył księcia Murada? — zapytała właśnie Miss Stradford.

— Książę Murad stoi na tamtej stronie, w pobliżu kiosku przy księciu Hamidzie! — odpowiedział Zora Bej.

— Poczekaj pan tu na mnie — prosiła z cicha Angielka — powrócę tutaj zaraz! — Ja jestem nie-spokojny duch — i śmiała się z cicha, prawie poufale — następnie rzuciła się szybko, nie czekając odpowiedzi Zory, w gęste cienie starych drzew.

Hassan i Sadi zauważyli, że kilka słów powiedziała do księcia i potem znów tak samo prędko powróciła do Zora Beja.

Czy widzisz tam w dali młodego muszyra Izzeta? — zapytał z cicha Hassan — on także z pewnością zauważył to spotkanie, chociaż było tak krótkie.

— On śledzi księcia nieprawda? — zapytał Sadi.

— Z pewnością! Książę Murad zdaje się o tem wiedzieć, gdyż wysłał swego adjutanta, żeby zajął Izzeta, jednak przed okiem tego muszyra nic nie ujdzie!...

Angielka i Zora znów przechadzali się po bliskiej alei.

— Czy książę Jussuff nie przybył na uroczystość ogrodową? — zapytał Sadi.

— Nie zdrows jest, ale życzył sobie, żebym ja poszedł... obawiam się, czy młody książę niebezpiecznie chory! Tak jest słabowity i delikatny!

— Zdaje się, że się bardzo do niego przywią-

załeś, Hussanie, co?

— Z pewnością, — odpowiedział adjutant — i książę uroczej bardziej mnie lubi i ma do mnie wielkie zaufanie!

— Więc jesteś zadowolony ze zmiany miejsca? — Zupelnie! Jednak nie myśl, żebym dla tego nie miał dotrzymać, danego ci przeze mnie przyrzeczenia! Pamiętam o tem: Wezwij mnie do wyszukania twej Rezi i małego księcia Saladyna, wówczas staję przy twoim boku i powiadam ci, że pięści mojej i życia nigdy nie szczędzę.

Hassan był wysokiego wzrostu i silny a w ostatnich czasach roztył się i w tej chwili, gdy mówił te groźne słowa, musiał wzbudzić dla siebie w każdym szacunek.

W tej chwili rozmowa dwóch towarzyszy przerwana została zbliżeniem się ku nim oficera, który razem z Hassanem uczęszczał do szkoły wojennej i bardzo teraz był uradowany, że się z nim spotkał. Hassan przedstawił wprawdzie Sadego, ten jednak wolał obydwoh panów samych zostawić i nieco się przejść.

Nagle rozległ się głos tuż obok niego. Sadi odwrócił się uradowany.

— Tu więc trzeba cię szukać! Zdajesz się mieć bardzo ważne interesa, Sadi Beju — mówiła doń zastójneta dama, w której poznał księżnę Roszanę i zdawało się, że teraz sama z nim tylko w tej alei się znajduje.

— Przeczuję, że mnie nazwiesz niewdzięcznym, Jaśnie Oświecona Księżno — rzekł Sadi, kłaniając się Roszanie — jednak nie sądzę, żebym twego pałacu unikał, gdyż nie zapomniałem o okazanej mi przez ciebie łasce; lecz tylko, ponieważ nie chciałem

być natrętnym!

Roszana spojrzała badawczo i z powątpiewaniem na Sadego.

— Czy mówisz prawdę, lub też wstrzymuje cię coś innego? — zapytała wpatrując się w niego... zaraz jednak na widok młodego, pięknego oficera, zaczęła nagle mówić o czem innym. — Nie chciała przyjąć mnie dziękować za twój awans, wiem o tem, masz dziwne na takie rzeczy poglądy! Teraz jednak spotykam cię tutaj! Mów, jak ci się podoba nowe two pole działania? Czy nie uśmiecha ci się wyższe karjera? Jesteś dopiero na pierwszych stopniach! Sadi i przed tobą jest jeszcze cały szereg godności i zaszczytów! Przeprowadź mnie przez tę aleję!

Sadi posłuszny był rozkazowi i postępował obok księżnej.

— Chciała bym cię chętnie wkrótce ujrzyć Baszą — ciągnęła dalej i jej palące oczy zwrócone były na Sadego — wtedy dopiero będziesz mógł prawdziwie używać życia! Teraz jesteś jeszcze źle płatny... później będziesz miał bogactwa do rozporządzenia i wówczas spełnić będziesz mógł każde twoje życzenie! Piękna to rzecz, mieć do obsługi niewolników, własny wspniany konak i ogniste rumaki berberjskie w swoich stajniach, wykładanych marmurem, wszak prawda Sadi! Piękna rzecz, gdy się ma worki złota i można się ozdabiać świetnymi gwiazdami — zachwalała dalej księżna i wyczytała z palającego zwróku Sadego, że jej słowa nie bez skutku wpadały do jego ucha.

Roszana ukazała mu się w tej chwili w magicznem oświetleniu uroczystej nocy, jak oludna królowa, jak czarodziejka, która mu wszystkie rozkosze świata odmalowała, by nad nim zapanować mogła...

KRONIKA MIEJSCOWA

Uznanie. Nasze antysemityczne nawoływania najlepiej zrozumiała policja nasza, bowiem tak w ubiegłą jak poprzednią niedzielę przeprowadzała ścisłą obserwację na sklepikach żydowskich znajdujących się przy ulicy Strzeleckiej.

Największe uznanie należy się posterunkowemu P. P. p. Wojciechowskiemu, który należycie w czasie nabożeństwa swą służbę wykonywał, wstępując kilka razy do owych sklepików. W ten sposób uniemożliwił żydom robienia interesu w dniu zakazanem.

Uznanie należy się również posterunkowemu P. P. p. Grzeskowiakowi, który również w podobny sposób swą służbę wykonywał.

Komunikat. Zgodnie z dotychczasowymi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku (Dz. U. R. P. № 94, poz. 746), został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł majątku) w I i III grupie kontyngentowej — do 100%, definitywnego podatku bez zwwyżki kontyngentowej,

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł majątku) w II grupie kontyngentowej — do połowy podatku ze zwwyżką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów, prelimitowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28, zarządziło Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8% od szacunku majątku, ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r.

druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającej od nich

podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściąganiu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy piśmiennie zawiadomieni.

(—) Mizgalski, kierownik Urzędu Skarbowego.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Wągrowiec. W niedzielę, dnia 23 bm. odbyły się pod kierownictwem oficera instrukcyjnego zawody strzeleckie miejscowych Tow. P. W. o mistrzostwo m. Wągrowiec. Stawiły się zespoły Koła Podoficerów Rezerwy, Tow. Powstańców i Wojaków, Stow. Młodzieży Polskiej i Związku Harcerzy.

Pierwsze miejsce, a zatem mistrzostwo miasta Wągrowiec zdobyło Koło Podofic. Rez. Zespół uzyskał 218 pkt. — Skład zespołu: Polcyn Kazimierz, Rybarczyk Józef, Trajchel Rudolf, Szpringer Władysław i Stoiński Walenty.

Drugie miejsce zdobyło Tow. Pow. i Woj. Zespół uzyskał 201 pkt.

Trzecie miejsce zdobyło Stow. Mł. Polskiej. Zespół uzyskał 194 pkt.

W ocenie indywidualnej zdobył I-sze miejsce i tytuł mistrza miasta Wągrowiec p. Polcyn Kazimierz (53 pkt.) I-szym rycerzem został p. Biedrzyński, prezes Tow. Pow. i Woj. (52 pkt.) II-gim rycerzem został p. Stoiński Walenty z Koła Podofic. Rez. (45 pkt.) III-cim rycerzem został p. Rybarczyk Józef z Koła Podofic. Rez. (42 pkt.).

W strzelaniu konkursowym był następujący wynik: I-sze miejsce p. Polcyn Kazimierz, II-gie miejsce Zantow Władysław, III-cie miejsce p. Stoiński Walenty.

Strzelanie zakończył odpowiedniemi przemówieniami właściciel drukarni por. rez. Bonowski.

Aczkolwiek pogoda nie dopisała i strzelanie odbyło się przy fatalnych warunkach atmosferycznych, wyniki są b. dobre, z czego wynika, że sport strzelecki w wyżej wspomnianych towarzystwach rozwija się pomyślnie. Z uznaniem przedewszystkiem należy podkreślić wynik zespołu Stow. Młodz. Polskiej.

Notowania giełdy

Bank polski płać dnia 25 października 1927.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.84
Funtów angielskie	43.23
Franki szwajcarskie	171.21
Franki francuskie	34.85
Franki belgijskie	26.68
Liry włoskie	48.53
Marki niemieckie	211.61
Guldeny gdańskie	172.50
Guldeny holenderskie	357.13
Korony czeskie	26.30
Szylingi austriackie	125.27

Gram złota na dzień 25 października b. r. = 5.9244 zł. (M. P. Nr. 243 z dnia 22. 10. 1927 r.)

WESOŁY KĄCIK

Kasjer

Bankier (przyjmując nowego kasjera):

Przystajesz pan tedy na moje warunki?

Kasjer: Tak jest. Pozwoli pan baron zadać sobie jedno pytanie: Jak wysoką przeciętno była suma, z którą ulatniał się moi poprzednicy?

Letnie mieszkanie

— Mieszkania letnie są?

— Są, ze śtyry do najęcia.

— Gdzie?

— Jedno w starej stajni, dwa w wozowni, a jedno w nowej oborze, gdzie jeszcze nikt nie mieszkał...



Kupuję każdą ilość

wosku pszczelego

Kupno okazyjne!
Flausze, materje
ubraniowe, watelina

Tanim Sklepie

Wągrowiec --- Szeroka 3
Panom krawcom wysoki rabat

Na dzień zaduszny!

ŚWIECZKI

na groby w paczkach
i luźne poleca tanio

M. Sorecki
Gołańcz

JADALNIE

dębową, sprzeda korzystnie

Nowa Księgarnia

117 Klasztorna 1

Dwóch uczniów

chcących się wyuczyć na dzie-

lnych kowali, mogą się zgłosić

W. Krajewicz - Rybowo

pow. Wągrowiec, poczta Gołańcz

Drukiem i nakładem W. Kubanka w Wągrowcu. Redaktor odpowiedzialny Wojciech Kubanek, Wągrowiec.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na pocztę, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Głos Wągrowiecki (Wychodzi dwa razy tygodniowo).	Wągrowiec	miesiąc listopad 1927 r.	0,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Głos Wągrowiecki (Wychodzi dwa razy tygodniowo).	Wągrowiec	miesiąc listopad 1927 r.	0,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia